Nr. 128 We Lwowie — Czwartek 10 Maja 1900. **Rok XXXX.**

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	—
ćwierćrocznie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Kopernika 7; w Paryżu: G. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emeric Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 5 ct od wyrazu.

Wstrętna taktyka.

Lwów, 9 maja.

Zdziwienie ogarnia na widok apatyi i nieruchomości naszego społeczeństwa wobec zgubnych agitacyi partyi przewrotu... Od jakiegoś czasu prasa socyalistyczna, postępując w myśl uchwał zjazdu socyalistów w Przemyślu, obrała sobie duchowieństwo i zakony za przedmiot napaści, oszczerstw i obelg zjadliwych. Spełniają oni wiernie swój program „Klerykalizm jest naszym jedynym poważnym przeciwnikiem“ pisał socyalistyczny *Naprzód* zdając sprawę ze zjazdu z 8 i 9 grudnia 1899. Zaostrzona i energiczna z nim walka, systematyczne podkopywanie dobrej sławy zakonów i duchowieństwa, oto program tej walki w celu odchrześcijanienia ludności naszego kraju. I któż nie zauważy, że ten program jest spełniany z wielką ścisłością? Ileż to spraw wydmuchiwały dzienniki przewrotowe do niesłychanych skandalów? Trucizna ta wsiąkła w ciemne masy z całą potęgą żywiołową tej fali szatańskiej negacyi, która uwalnia sumienia od więzów wszelkiego prawa, a czyny od wszelkiego hamulca?

W ostatnich czasach obrano sobie za przedmiot napaści czcigodną postać wysokiego dygnitarza kościelnego, — zajadła walka przeciw kościołowi uderza przedewszystkiem na najwyższe w nim jednostki, chcąc za jednym zamachem największe wywrzeć wrażenie na bezmyślnym tłumie. I o dziwo, zajadłe oszczerstwa, plwanie i bezczeszczenie nie wywołuje żadnej reakcyi w tym szczerze chrześcijańskim kraju.

Gdy okradziono kasę oszczędności *Słowo Polskie* znajdywało dla winowajców słowa pełne dyalektycznej zręczności w ich obronie; teraz gdy okradają naród i społeczeństwo z jego charakteru i uczciwości i katolicyzmu — gdy najniewinniejsze jednostki padają kolejno ofiarą zręcznej i systematycznej taktyki socyalizmu za swoją przynależność do kościoła — społeczeństwo prawie milczy.

Przypominają się kazania Skargi, nawołujące do poprawy, ale już wtedy Polska nie usłuchała głosu upomnienia i zginęła politycznie — teraz w dalszym ciągu ta sama bierność; ta sama obojętność wobec wrogów domowych zdziera z narodu jego charakter przedmurza chrześcijaństwa. Dziś niestety! wydaje się, jakby naród był kupą gruzów wszelkich ideałów szlachetnych, nad którem posępne ptaki zniszczenia piekielnem krakaniem tryumf swój obwieszczają bezkarnie... Nie płoszy ich żadna przeszkoda, bo w narodzie apatya, brak odwagi potępienia oszczerstwa — i one coraz szersze zataczają kręgi, rozpościerając swe panowanie...

Gdyby Moskal lub Prusak wyganiał z murów klasztornych zakony a duchowieństwo zsyłał do więzień lub na Sybir — wtedy głos boleści i jęk żalu przeniknąłby społeczeństwo. Lecz gdy na rozkaz internacyonału odzierają z dobrej sławy zakony, duchowieństwo i dostojników kościoła — społeczeństwo milczy!

Wyższe sfery i klasy inteligentne przysłuchują się ze słuszną niewiarą tym plotkom, ożywiającym kronikę gazet, ale też i nie zbijają z tropu oszczerców, rozwścieczonych na kościół.

Tymczasem tłum skwapliwie chwyta te wstrętne oszczerstwa i chwieje się w posadach swych religijnych przekonań, wierząc słowu drukowanemu tylko dlatego, że — drukowane!

Nie wolno milczeć, gdy łatwą bronią oszczerstwa zabija się ducha katolicyzmu, ducha uczciwości.

M. H.

Odezwa misyi boerskiej do Amerykanów.

Lwów d. 9 maja.

Wyjeżdżając do Stanów Zjedn. wysłała misya boerska następującą odezwę do narodu amerykańskiego.

„Dowiedzieliśmy się, że wiele mylnych rozpuszczono wiadomości co do celu naszego posłannictwa. Teraz, gdy się w drogę za Atlantyk wybieramy, nadeszła naszem zdaniem chwila, abyśmy przemówili.

Wybieramy się do Ameryki, aby prosić rządu amerykańskiego i narodu Stanów Zjed. o poparcie w sprawie przywrócenia pokoju w Afryce południowej. Dotychczas odzywaliśmy się wyłącznie i jedynie do Holandyi, z którą węzłami krwi ściśle jesteśmy złączeni. W Holandyi to przyjęły państwa zasadę utrzymania i przywracania pokoju między sobą, a to zapomocą orzeczenia polubownego. Celem naszym jest, nakłonić przyjaciół do zastosowania teraz zasad haagskiej konferencyi.

Gdy się skończyły nasze odwidziny w Holandyi, gdzie nas wielce serdecznie przyjęto i otrzymaliśmy też zapewnienia pomocy ku przywróceniu pokoju, sądziliśmy iż najlepiej uczynimy, jeżeli udamy się do Ameryki, do tego narodu, który sto lat temu tesame przebywał koleje jak obecnie nasze republiki. Amerykanie walczyli w obronie swoich słusznych praw i aby wydobyć się na wolność; to też jest naszym celem jedynym.

Tam, dokąd wyprzedziła nas potwarz i kłamstwo, obwieścimy prawdę, ufając, że wołanie nasze do wolnego narodu i do siostrzanej republiki nie będzie daremnem. Udajemy się nie do tego lub owego stronnictwa; udajemy się do całego narodu amerykańskiego, jako największego dzisiaj na świecie czynnika pokoju. Swiat czeka tylko na znak od narodu amerykańskiego, aby jednogłośnie oświadczyć, że bezpożyteczne rzezie w Afryce południowej ustać muszą. Udajemy się do narodu amerykańskiego z prośbą o pomoc, aby tej rzezi kres położono, bo niema ona celu i wielu też obywateli amerykańskich, walcząc za wolność poległo w naszych szeregach. Udajemy się do narodu amerykańskiego z prośbą, aby nam dopomógł do skończenia wojny, która w istocie rzeczy jest bratobójstwem, i jakiekolwiek byłyby jej wyniki, nie będą nigdy stały w proporcyi do ofiar, jakich ona wymagała.

Łatwo będzie umożliwić uczciwe zagodzenie sporu, jeżeli jakich sześciu rozumnych mężów spokojnie nad nim się naradzi. Wystarczy, aby to byli ludzie uczciwi a otwarci. Powiemy narodowi amerykańskiemu, jako zmuszeni jesteśmy oddać ten spór pod jego sąd polubowny, a jesteśmy przekonani, że nie żądamy niczego, czegoby nam nie przyznał naród bezstronny i wolność miłujący.

Prasa angielska rozpuszcza tłumy fałszywych wiadomości dla zamydlenia oczu narodowi amerykańskiemu. Gotowiśmy wystąpić przeciw temu, powołując Stany Zjedn. na sędziego między oszczercami a nami. Na każdy sposób jesteśmy pewni, że naród amerykański nie będzie przez nas oszukany. Zrozumie on, że Anglia pragnie zburzyć niepodległość naszą podobnie, jak Bogu dzięki bez sukcesu, w poprzedniem stuleciu niepodległość amerykańską zburzyć chciała. Poselstwo nasze nie ma żadnego innego celu jak tylko przywrócenie pokoju."

Z bieżącej chwili.

Lwów 9 maja.

Powrót cesarza Franciszka Józefa z Berlina przybrał na terytoryum pruskiem formy jazdy tryumfalnej. Na wszystkich stacyach kolejowych, w których się pociąg nie zatrzymywał, nawet w polu gromadzi się tłumy, wznosząc okrzyki na cześć cesarza. W niektórych stacyach cesarz nawet pojawiał się w oknie swego wagonu i dziękował. I tak trwało to aż do północy.

Była wprawdzie w *Pester Lloydzie* krótka wiadomość z Berlina, że austryaccy i niemieccy mężowie stanu zebrali się na pogadankę, ale zresztą nic zgoła nie słyszano o jakiej konferencyi. Dopiero *Berl. Localanzeigerowi* udało się podać rozmowę jakiejś „znakomicie informowanej“ osoby z pewnym „wybitnym dyplomatą trójprzymierza“ o odwiedzinach cesarskich. Więc podnosił ów dyplomata, że królewicz włoski przybył do Berlina nietylko jako przedstawiciel osoby swego ojca, ale że jako całkowity reprezentant swego ojca został wtajemniczony we wszystko, co się działo w Berlinie.

Dyplomata ten nie sądzi, iżby kwestya albańska stawała się krytyczną. Zachowywany dotychczas w tajemnicy osobny traktat austro-węgiersko-włoski obowiązuje oba państwa, w sprawach Wschodu postępywać tylko za wspólnem porozumieniem się. Ani Włochy ani też Austro-Węgry nie roszczą sobie pretensyj do Albanii. Wspólny kierunek polityki obu państw dąży tylko do utrzymania *status quo*. Traktat austro-węgiersko włoski znany jest tylko Niemcom. Gdyby prasa włoska wiedziała o nim, to oszczędziłaby sobie była ostatnimi czasy wielu jątrzących wycieczek. Trudno przypuszczać, iżby w Petersburgu wiedziano o treści tego traktatu. Natomiast znany jest traktat austro-węgiersko-niemiecki.

Ile tu słów, tyle niemożliwości i rzecz dziwna, że ostrożny *Pester Lloyd* umieścił telegram o tem doniesieniu pisma berlińskiego polującego na senzacyę. Tymczasem powstaje inna pogłoska, mianowicie o ewentualnem porozumieniu się trójprzymierza z Anglią. Cesarz Wilhelm uwiadomił telegraficznie wicekróla Indyj, że Berlin zebrał pół miliona marek na głodnych w Indyach, dodając wyraźnie, że stało się to na jego wezwanie i używając w telegramie wyrazu: „Krew jest gęstszą od wody“. Użył go był cesarz już w r. 1896 w odpowiedzi na telegram, w którym mu hołdy swoje przysłało angielskie towarzystwo architektów marynarskich podczas wycieczki do Hamburga.

Frazes ten wzięty jest z Walter Scotta powieści „Czerwony Robert“, gdzie burmistrz glasgowski powiada: „Krew jest gęstsza od wody, i dzieci, krewni, przyjaciele nie po winni wytykać sobie plam, których obcy nawet nie dostrzegają“.

Berlińska *Voss. Ztg.* powiada, że cesarz temi słowy wskazał na powinowactwo Niemców z Anglikami i dodaje,

„że taka manifestacya ma znaczenie polityczne, tego niepodobna zapoznawać. I zapewne to nie jeno przypadek, że ogłoszoną została właśnie w chwili, gdy wobec całego świata zadokumentowaną została niezłomność trójprzymierza. Przypomina się nam, że w czasach wielce krytycznych, które ongi zagrażały Europie, trójprzymierze zostało uzupełnione sojuszem Włoch z Anglią. Podobne położenie może znowu doprowadzić do podobnegoż ugrupowania się mocarstw“.

Ale to może wkrótce usłyszymy o jakiejś gorącej manifestacyi Wilhelma II dla caratu. A wtedy znowu „będzie pisało“ w gazetach o uzupełnieniu Niemcami dwuprzymierza rosyjsko-francuskiego. Cesarz ten aż nazbyt czuje, jak drażliwem jest położenie Niemiec, jak ich wszędzie, ale to wszędzie nienawidzą, podejrzywają zawidzą im, a tu na różnych punktach świata tyle rzeczy porozpoczynał. Musi on przeto na wszystkie strony kłaniać się, umizgać, uchylać nieufność.

Wybory gminne w Paryżu wydały wynik fatalny dla żydów-masonów — *niederschmetternd* jak się wyraża telegram *Berl. Tageblattu*, a tem fatalniejszy, że jak dodaje, „patryoci“ i antysemici mają pewność zwycięstwa przy wyborach ściślejszych, które się w niedzielę odbędą. Socyalistyczno-radykalna większość paryskiej rady miejskiej przepadła. To samo w całej prawie Algieryi zwyciężyli antysemici. W Paryżu decydowali drobni przemysłowcy i kupcy.

Na polu wojny marszałek Roberts coraz dalej posuwa się na północ ku Transvaalowi i już zajął Winburg.

Kongres neapolitański.

Wiek XX rozpoczyna medycyna europejska pod hasłem wielkiej i energicznej walki z gruźlicą. Ten straszny wróg ludzkości, zabierający rokrocznie setki tysięcy ofiar, dotychczas nie spotkał nigdzie systematycznego oporu. Uczeni odkrywali bakcyle, ogłupiali świat cały jakiemiś tam tuberkulinami i kochinami, a śmierć gruźlicza okrutnym uśmiechem drwiła sobie z wszystkich wysiłków, siejąc spustoszenia, mianowicie pośród ubogich warstw społeczeństwa. Nareszcie postanowiono zabrać się do akcyi ochronnej na szeroką skalę, opierając się na stanowczej zasadzie, że walka z gruźlicą prowadzoną być ma nie, jak dotąd, przez poszczególne jednostki, ale wspólnemi siłami, zwłaszcza pod egidą rządu. „Prawidłowo urządzone sanatorya to najskuteczniejsza obrona przeciw gruźlicy“ — powiedział kongres berliński, a świeża konferencya antigruźlicza neapolitańska udzieliła „placet“ swojego zasadzie powyższej.

We wspaniałym i lśniącym od złoceń i pluszów teatrze San Carlo otwarto u stóp Wezuwiusza kongres lekarzy z całego świata, którzy się naradzali nad zwalczaniem strasznego wroga ludzkości. Na uroczyste otwarcie kongresu przybyli oboje królestwo i całe ministerstwo włoskie, zjawiła się dalej para książęca Neapolu i cała arystokracya neapolitańska. Olbrzymi ten kongres zgromadził w murach teatru San-Carlo wszystkie znakomitości medyczne, zajmujące się w pierwszym rzędzie tuberkułami.

Byli tam uczeni niemieccy, z Austryi przybyli: Schrötter von Kristelli, Raisig i Fedor, z Francyi: Chantemesse i Armaingaud, z Hiszpanii: Cortego i Espino, z Portugalii: Monteverde, z Szwecyi: Klas, Mauritz, Lincoln i Valler, z Norwegii: Ustwed, z Grecyi: Kallirodes, z Serbii: Millevic, z Rosyi: Dubiewicz, ze Stanów Zjednoczonych: Heiser i Milson. Anglia nie wysłała zupełnie swego reprezentanta. Ponadto bierze udział w kongresie prof. Virchow, z którym królowa Małgorzata przez długi czas z widocznem ożywieniem rozmawiała.

Ważnym etapem obrad był referat prof. Samarellego z Bolonii o środkach zaradczych przeciw infekcyi gruźliczej w wagonach pociągów osobowych. Mowca przedstawiał bardzo wymownie niebezpieczeństwo, na jakie narażeni są podróżni, zmuszeni jechać razem z chorymi na gruźlicę. Główne niebezpieczeństwo przedstawia ślina, którą chorzy wypluwają w czasie podróży. Mowca zażądał, ażeby we wszystkich wagonach znajdowały się stosownie urządzone spluwaczki, które będą desinfekowane na wszystkich ważniejszych stacyach. Tak samo — zdaniem profesora — wszelkie pluszowe jakoteż jedwabne pokrycia mebli w wagonach winny być zastąpione materyami tylko ceratowemi lub kauczukowemi.

Za właściwą przecież zdobycz obrad kongresu należy uważać postanowienie utworzenia ścisłego komitetu, którego staraniem bę-

Z wydawnictw obcych.

Żyjemy w czasach, w których pewne kwestye zawikłane stanowią oś całego umysłowego ruchu a problematycznej wartości odpowiedzi służą mniej rozważnym za pewne i niezawodne hasła. Ileż dziś np. mówi się, ileż się pisze dziś o „kwestyi socyalnej“ w najogólniejszem tego wyrazu znaczeniu! Każdej partyi politycznej czy naukowej stronnicy zabierają tu głos, padają najrozmaitsze zdania, słyszy się najsprzeczniejsze sądy — a komu brak głębszych poglądów, opartych czy na doświadczeniu życiowem i spokojnej obserwacyi faktów czy na logicznem rozumowaniu — nie rzadko daje się obałamucić pustym frazesem i wiele obiecującymi programami. Widzimy to szczególnie na młodzieży różnych warstw społecznych, tak łatwo zapalnej i ignącej do wszelkiej nowej doktryny — byle tylko zapewniającej swobodę i używanie. Zrozumieli też to znakomicie przewódcy wywrotowych ruchów i dlatego tak skrzętnie pracują nad pozyskaniem wpływu na najszersze warstwy młodzieży i szturm do niej przypuszczają ulotnemi publikacyami i peryodyczną prasą.

Nie spotkaliśmy tego dotąd u nas, jakkolwiek praca destrukcyjna nurtuje wśród młodzieży i gimnazyalnej i akademickiej — ale znajdujemy w niemieckiej literaturze najnowszej świetnie i zajmująco nakreśloną broszurę na temat owoców ateistycznej propagandy. Jest to dziełko Wiktora Cathreina pod tytułem „Durch Atheismus zum Anarchismus“, wyd. II; u Herdera we Fryburgu, 1900.

W krótkim stosunkowo czasie pojawia się ono w drugiem wydaniu. Jest to rodzaj apologetyki, przeznaczonej dla uniwersyteckiej młodzieży i w ogóle dla dojrzalszego czytelnika. Autor przedstawia młodego Alfreda, młodzieńca zdolnego i wierzącego, wychowanego uczciwie w zdrowej atmosferze religijnych rodziców, który na berlińskim uniwersytecie pod wpływem liberalnych profesorów traci stopniowo wiarę i przerzucając się z jednego skrajnego obozu w drugi, z socyalizmu — przechodzi do anarchistów. Warto czytać te bezbożne sentencye: Häckla, Paulsena, Zieglera i im podobnych ateuszów, jak one zabójczo działają na nieprzygotowane umysły młodzieży... bo jakkolwiek rzeczy to straszne, ale przypominają nam próby podobnych usiłowań urządzanych i u nas na krakowskiej i lwowskiej wszechnicy — ba nawet i w szkole rolniczej w Dublanach przez pewne naukowe powagi, którym świadectwo uczoności wystawiły nie wydane naukowe dzieła lub sąd poważny ogółu, ale dziecinne owacye ich własnych uczniów!

Kto wie, gdzie byłby skończył i dokąd zaszedł Alfred, gdyby nie pobyt w szpitalu po niefortunnym pojedynku i zetknięcie się z kapłanem katolickim. Młodzieniec wyzdrowiał na ciele i na duszy i stał się katolikiem z przekonania. To co autor pisze o błędnych zapatrywaniach religijnych i socyalnych pierwszych powag uniwersyteckich w Berlinie, Lipsku, Pradze, Strasburgu, daje najsmutniejszy obraz dzisiejszej nauki liberalnej i wykazuje zarazem najfatalniejsze dla ludzkości konsekwencye z tego rodzaju propagandy.

Nie poprzestając na powtórzeniu płytkich zarzutów, autor zbija takowe jasno i umiejętnie, rozwija dowody istnienia Pana Boga i innych prawd religijnych. Wnioski jego są poparte doświadczeniem wieków, trafiają do przekonania każdemu, kto tylko bez uprzedzenia czyta książkę, napisaną zresztą lekko i barwnie. Zasługuje ta publikacya na szerokie rozpowszechnienie w kołach naszej inteligencyi, a przedewszystkiem między uniwersytecką młodzieżą.

Do czego prowadzi anarchia pojęć i zasad, skoro wejdą w życie i skoro staną się drogowskazem narodów, o tem przekonać się może łaskawy czytelnik wziąwszy do ręki ciekawą książeczkę H. A. Krose pt.: „Der Einfluss der Konfessionen auf die Sittlichkeit“; u Herdera we Fryburgu, 1900, cena 1 marka.

Przedmiotowo z wykazów statystycznych wyprowadza autor najciekawsze wnioski o poziomie moralnym społeczeństw. Nie można go o stronniczość lub tendencyjne naciąganie faktów pomawiać, bo opiera się na urzędowych cyfrach, a one wykazują dobitnie, iż gdzie w kraju jakim zanika prawdziwa religia, tam postępy zatrważające robią kryminalne przestępstwa, samobójstwa, rozwody, narodziny nieprawego łoża dzieci i inne prostej uczciwości sprzeciwiające się grzechy.

Krose uwzględnia tylko kraje protestanckie w Niemczech i porównywa niemieckie okolice katolickie z protestanckiemi. Porównanie świadczy bardzo smutnie o protestantyzmie. Tych samych zawodów i zajęć ludzie, na tym samym prawie rozwoju cywilizacyjnym — jeżeli wychowani są w katolickiej religii i jej zostają wierni, świecą lepszym przykładem życia — niż społeczeństwa protestanckie.

Jest to bądź co bądź broszura bardzo interesująca, przy ważniejszych zestawieniach uwzględnia autor i nasze stosunki, jak np. na stronie 18 miasto Lwów, w innych zaś porównaniach monarchię austryacką, Węgry, Rosyę. Dlatego warto się z nią bliżej zaznajomić celem ocenienia wpływu religijnych czynników na ustrój społecznego organizmu ludzkości.

Z tą publikacyą łączy się bardzo inna niemniej ciekawa W. Cathreina: „Religion und Moral oder gibt es eine Moral ohne Gott? U Herdera we Fryburgu, 1900, cena 1 marka 90 fen.

Etykę sekularyzowaną usiłowano od dawna wprowadzić do państw cywilizowanych. Francya przodowała w tej pracy innym ludom, z Europy przeniesiono te usiłowania za morze, do Stanów Zjednoczonych Ameryki, próby jednak nie wytrzymały krytyki, moralność bez religii, bez pojęcia o Bogu sprawiedliwym nie zdołała ludzkości uszlachetnić — brakło jej podstawy i runęła, jak dom nie oparty na silnych fundamentach.

Autor z wielką znajomością filozofii i historyi dowodzi konieczności etycznych podstaw religijnych, z nich wyprowadza całą wartość ludzkiego życia, całą i jedyną siłę prawa i obowiązku. Uwzględniając przytem literaturę współczesną liberalną i ateistyczną rzuca na nią ciekawe światło, a zarazem trafnymi i logicznymi dowodami wykazuje ich nicość. Cytaty te wszakże nie nużą czytelnika, owszem rozszerzają mu widnokręgi, pozwalają rzucić okiem na umysłowy ruch obecny w etycznej literaturze zagranicznej i pouczają o wielu mniej znanych teoryach. Wobec braku u nas podobnej nowszej książki,

dzie zorganizowanie szerszego związku międzynarodowego dla wspólnego zwalczania gruźlicy. W skład komitetu wchodzą: książę von Ratibor z Niemiec, profesor i minister Baccelli z Włoch i prof. Lannelongue z Francyi.

Kongres neapolitański ma tę dobrą stronę, iż arystokracya otworzyła ofiarne kieszenie na cele zwalczania gruźlicy, szerzącej się wśród klas niezamożnych. Między innemi z uznaniem podnoszą Włosi fakt, iż księżna Ravaschieri ofiarowała cały swój dostatnio i wspaniale urządzony pałac na sanatoryum dla chorych gruźlicznych.

W czasie wolnym od obrad członkowie kongresu oddawali się z całym zapałem uciechom, jakich cudny Neapol ma tysiące. Wycieczka następywała za wycieczką, festyny i zabawy były na porządku dziennym. Uroczyste zakończenie kongresu nastąpiło ma 9 maja, w którym to dniu król osobiście ogłosi za otwarty nowozbudowany instytut hygieniczny. Wieczorem w tym dniu zapowiedziany jest wspaniały festyn iluminacyjny na łodziach w zatoce, poczem nazajutrz odbędą się zapasy szermierzy i wyścigi na łodziach. Na brak tedy uciech i rozmaitości członkowie obradującego kongresu nie mają się zupełnie uskarżać.

Na świecie nie bez ale... Wśród tych nieprzebranych festynów nie brakło i zgrzytu, który ogólną wesołość pomieszał i w wysokim stopniu zakwasił. A tak to było. Członków kongresu zaproszono na uroczyste przyjęcie do ratusza. Zaproszeni, zwyczajnie uczeni ludzie, o formach światowych nie myślący, jako całkiem zaabsorbowani nauką, zapomnieli, idąc na tę uroczystość, ustroić się we fraki. Kilku z nich tedy stojący u wejścia famulus zatrzymał, zarzucając im w dość energiczny sposób, że nie wzięli szaty godowej.

Uczeni z oburzeniem upierali się wejść na parkiety sali ratuszowej w zwykłych codziennych surdutach. Powstało tedy szamotanie się u wejścia uczonych ze służbą, ta ostatnia wezwała policyę i straży ogniowej pełniącej służbę bezpieczeństwa. Wezwani, ze zbytku służbistości, widząc ludzi o nieco zaniedbanej toalecie, niewiele myśląc, najgromotniej zepchnęli ich ze schodów.

Powstał skandal najokropniejszy w świecie. Wszyscy członkowie kongresu, którzy już weszli do sali, dowiedziawszy się o pohańbieniu swych kolegów, wyszli demonstracyjnie z sali z dumnie podniesioną głową. Potem uczeni mężowie zebrali się w pobliskim hotelu Gambrinusa, gdzie wystosowali protest przeciw zachowaniu się policyi w obec ich nieufraczonych kolegów. Miasto Neapol wraz z syndykiem swoim na czele, znalazło się z powodu tego w niemałym kłopocie.

Czeska obstrukcya.

Wiedeń 8 maja.

(t.) Dzisiejsze posiedzenie izby — pierwsze po paromiesięcznej przerwie, spowodowanej sesyą sejmów krajowych — rozpoczęło się w pewnym uroczystym nastroju. Wszystkie stronnictwa zgromadziły się w komplecie możliwie jak najliczniejszym. Galerye przepełnione — a zwłaszcza loża członków izby panów gęsto obsadzona była znakomitościami politycznemi. Pomiędzy innymi oczekiwał posiedzenia izby w loży członków izby panów były prezydent ministrów hr. Thun, były prezydent izby br. Chlumetsky i inni. Wszyscy mówili tylko o jednem: czy Czesi rozpoczną obstrukcyę, czy nie i kto ich będzie popierał, a kto nie będzie? Ministrowie byli w komplecie na swoich miejscach.

O godzinie w pół do 12 prezydent Fuchs stwierdził komplet izby i otworzył posiedzenie, udzielając zaraz głosu prezydentowi ministrów dr. Körberowi.

Dr. Körber w obszernej mowie uzasadniał trzy wnioski rządowe, dotyczące sporów językowych czesko-niemieckich. Pierwszy z nich zmierza do wydania ustawy, która miałaby uregulować język urzędowy władz państwowych w Czechach, drugi taki sam dla Morawy, trzeci zaś dotyczy podziału sądów kolegialnych w Czechach i urzędów okręgowych. Z szczególnym naciskiem powtarzał dr. Körber kilka razy ostrzeżenie, iż sytuacya jest bardzo poważna, że rząd rozwiązanie sporu językowego czesko-niemieckiego, który od trzech lat tamuje całe życie publiczne w Austryi, składa w ręce parlamentu, w nadziei iż stronnictwa parlamentarne z dobrą wolą i wyrozumiałością zajmą się rozpatrzeniem tych sporów i doprowadzą je do sprawiedliwego rozwiązania, aby uczynić parlamentowi możebnem załatwienie rozmaitych zadań jego dla dobra wszystkich ludów mających znaczenie doniosłe!

Wywody dra Koerbera przyjęła izba w ogólności dość przychylnie. Tylko Czesi zachowali ponure milczenie. Sekretarze rozpoczęli odczytywanie wniosków i interpelacyj. Czescy posłowie ścisnęli się koło nich, kontrolując dokładne odczytywanie wniosków — aby nie skracano czytania. Była to pierwsza zapowiedź obstrukcyi — czego jednak w gwarze, jaki w izbie panował, nikt nie zauważył.

Formalna obstrukcya rozpoczęła się dopiero podczas czytania petycyj.

Przy pierwszej petycyi z Czech — a było ich na stole gruby stos, zażądał głosu w imieniu klubu młodoczeskiego poseł dr. Pacak i oświadczył, że: reprezentanci czeskiego narodu nie dadzą się uspokoić wniesieniem projektów ustaw językowych, ponieważ zasadniczo nie uznają rady państwa za forum właściwe do załatwiania podobnych spraw, które tylko w sejmach krajowych mogą i powinne być rozstrzygane.

A skoro rząd dr. Körbera oprócz obietnic nic więcej dotychczas nie uczynił, ażeby dać satysfakcyę narodowi czeskiemu za ciężką obelgę, za jaką Czesi poczytają cofnięcie Badeniowskich rozporządzeń językowych, przeto postanowili posłowie narodowi czescy użyć wszelkich środków parlamentarnych, ażeby wymusić to, czego w drodze ustępstw i kompromisów osiągnąć nie mogą tj. przywrócenia w swoim kraju równouprawnienia językowego obu narodów.

Niemiecka obstrukcya osiągnęła wszystko, co jej inicyatorowie zamierzyli. Tym sposobem uzyskała obstrukcya parlamentarna poniekąd sankcyę prawną od czynników decydujących w państwie. Wobec takiego przykładu nie pozostaje i Czechom nic innego, jak pójść w ślady niemieckiej obstrukcyi.

I tą zapowiedzią rozpoczęła się obstrukcya—tym razem nie owa rozumna, wytworna i łagodna, jaką czescy posłowie prowadzili w lutym, ale tak zwana „mechaniczna" polegająca na maltretowaniu izby imiennemi głosowaniami nad najbardziej błahemi sprawami. Każde imienne głosowanie trwa 45 minut. Dziś trwało posiedzenie sześć godzin i za ten czas załatwiono tylko pytanie, czy pewne petycye mają być w całości drukowane w stenograficznym protokole, czy nie.

Ciekawe jest zachowanie się stronnictw rozmaitych w obec czeskiej obstrukcyi.

Wszystkie niemieckie stronnictwa zwalczają czeską obstrukcyę, z wyjątkiem — kółka radykałów prusofilskich Schönerera i Wolfa. Popierają czeską obstrukcyę, gdyż liczą na to, że obstrukcya sprowadzi bezzwłoczne rozwiązanie izby i że z nowych wyborów stronnictwo prusofilów wyjdzie znacznie wzmocnione. Z tych samych powodów wychodzą z izby, aby nie głosować przeciwko czeskiej obstrukcyi także i socyalni demokraci, którzy również pragną jak najgoręcej rozwiązania parlamentu. Galicyjskie stronnictwa radykalne: Stojałowski, ludowcy, Okuniewski itp. spekulując też na nowe wybory, radzi są czeskiej obstrukcyi i przeciwko niej nie głosują. Chrześcijański związek słowiański, do którego należą Słowieńcy, Chorwaci i Rusini dziś zachował się biernie tj. członkowie jego nie brali udziału w głosowaniu. Dopiero dziś wieczorem ma ten klub zadecydować, jakiej będzie trzymał się taktyki.

Konserwatywny klub szlachty czeskiej jest przeciwny obstrukcyi. Koło Polskie stanowczo i bezwarunkowo ją zwalcza. I wielkie wywołała oburzenie pomiędzy członkami Koła Polskiego niegodna insynuacya *Słowa Polskiego*, że gdy poseł Jaworski jako prezes Koła we Lwowie w sposób jaknajbardziej dobitny potępił obstrukcyę, jako środek do terroryzowania większości parlamentu przez mniejszość i zawołał do Czechów: „Dotąd, a nie dalej!" — to pewni przewódzcy Koła Polskiego potajemnie w listach prywatnych mieli zachęcać Czechów do obstrukcyi. Jeżeli komuś czyni się publicznie zarzut tak podstępnego, nielojalnego i powiedzmy prawdę, nieuczciwego postępowania, to powinno się wymienić fakty i osoby, ale ogólnikowo rzucać na „menerów Koła Polskiego" takie podejrzenia bez podania faktów, jest nikczemnością.

---

z przyjemnością na to dzieło Cathreina wskazać możemy.

Od pewnego czasu słyszymy echa sporów jakichś religijno-dogmatycznych na tle tak zwanego Amerykanizmu. Wydano już nawet w tej mierze z miarodajnego źródła, bo z Rzymu, rozstrzygające orzeczenia, ale mimo to H. Schell, a za nim pewna partya uczonych katolickich o liberalnem bardzo zabarwieniu podnosi co chwila nowe hasła i trudności. Ta szermierka wytłómaczy nam pojawienie się dwóch broszur; jednej, deputowanego do niemieckiego parlamentu i stronnika centrum, barona Hertlinga p. t. „Das Princip des Katholicismus und die Wissenschaft"; a drugiej ks. Christiana Pescha: „Theologische Zeitfragen."

Pierwsza odpowiada spokojnie na pytanie, czy i o ile katolicyzm sprzeciwia się nauce, postępom wiedzy — druga uwzględnia więcej teologiczną sferę, roztrząsając ważne dziś pytania co do swobodnego a dowolnego wykładania teologii, co do stanowiska nowszej apologetyki — i podając dowody na stwierdzenie dawnej prawdy o znaczeniu powagi nauczającego Kościoła.

Jak widzimy, obie publikacye są nadzwyczaj aktualne — a nie będą obojętne są dzimy tym, których ruch umysłowy Zachodu obchodzi bliżej i pragną się dowiedzieć, co o nim sądzić należy i co w tej wrzawie chaotycznej jest pewnego, a co wątpliwej lub podejrzanej wartości.

Że i Niemcy bliżej zajmują się reformą szkolną i biadają nad stosunkami smutnymi wśród młodzieży gimnazyalnej, niech jako dowód posłuży książeczka mała, ale treściwa M. Petschara: „Die socialen Zustände und das Gymnasium"; u Herdera we Fryburgu.

Może ktoś z naszych światłych pedagogów raczy do niej zajrzyć, by się przekonać, czy dzisiejszy system, na obcych wzorach ukuty i do nas wprowadzony, obiecuje pomyślne rezultaty. Głos to poważny, a na uwagę zasługujący tem więcej, iż pochodzi od człowieka, znającego wybornie współczesne w szkołach stosunki i nie uprzedzonego do kierunku klasycznego. Jako katolik, umie demarkacyjną linię przeprowadzić co do praw i przywilejów, jakie kościołowi a państwu przysługują co do szkoły, ale zarazem zasadniczo sprzeciwia się uzurpacyom liberalizmu. Jako pedagog rzuca bardzo trafne uwagi i robi ciekawe spostrzeżenia na dzisiejszym systemie szkolnym.

Ponieważ — jak świeże dyskusye w sejmie wykazały — kwestya szkolna, a w szczególności i reforma gimnazyalnej nauki staje się u nas coraz aktualniejszą, powinni powołani z tą broszurą się zaznajomić, aby nasze zapatrywania nie były zbyt jednostronne, ale opierały się na doświadczeniu i powadze uczonego świata.

B.

Z izby sądowej.

(Proces wielicki).

(Tel. „Gaz. Nar.")

Kraków 9 maja.

Dziś zdawał sprawę dalej rzeczoznawca radca rachunkowy p. Salik, wyjaśniając jeszcze niektóre momenty dziejów kasy wielickiej. Powiedział mianowicie, że złe wylęgło się głównie gdzieindziej, w innej instytucyi, a to w wielickiej reprezentacyi banku krajowego, której kierownikiem był Koch, a manipulacye przeprowadzał Kompit. Tam udzielano lekkomyślnie kredytu, a gdy się nagromadziło za wiele wekslі, wówczas całą masę ich przeniesiono stopniowo do kasy wielickiej. To spowodowało katastrofę.

Zadano potem szereg pytań rzeczoznawcy oraz obecnemu na sali świadkowi Gralewskiemu. Prokurator zrektyfikował niektóre ustępy swego oskarżenia, odstępując od mniej ważnych punktów.

Nareszcie przewodniczący trybunału odroczył rozprawę do piątku rano. Dziś po południu i jutro cały dzień będzie trybunał pracował nad ułożeniem pytań dla sędziów przysięgłych.

KRONIKA.

Lwów, dnia 9 Maja.

Zapiski osobiste. Marszałek kraj. hr. Badeni wyjechał na kilka dni do Radziechowa.

Namiestnik Leon hr. Piniński wyjechał wieczorem we środę na lustracyę starostwa do Żółkwi, gdzie zabawi dzień jeden.

Józef Brandt, znakomity nasz artysta malarz, bawi we Lwowie. P. Brandt był we środę na obiedzie u namiestnika Leona hr. Pinińskiego.

Ze sfer kolejowych. Minister kolei żelaznych przeniósł Józefa Lehma, adjunkta z dyrekcyi krakowskiej do lwowskiej i Józefa Szrombę, asystenta z dyrekcyi lwowskiej do krakowskiej na ich własną prośbę.

W obrębie dyrekcyi stanisławowskiej zostali zamianowani aspirantami z płacą 100 koron wolontaryusze: Wolf Körber w Niepołokowcach, Stanisław Ludwig w Kołomyi, Henryk Słoniowski w Śniatynie, Henryk Szubert w Rohatynie, Makaryusz Totojescul w Ickanach,

a aspirantami z płacą 60 koron: Antoni Hanner w Haliczu, Teofil Lewandowski w Czerniowcach, Nestor Pawelczak w Zaleszczykach, Meszulem Schärf w Rohatynie, Marek Steckel w Stanisławowie, Karol Stempel w Czerniowcach, Kalman Zarwanitzer w Stanisławowie.

Ze sfer pocztowych. Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Stanisława Szymańskiego z Sanoka do Jasła.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej rawskiej z grupy większych posiadłości ziemskich rozpisało namiestnictwo na d. 12 czerwca b. r.

Ze sfer aptekarskich. Koncesyę na aptekę w Skolu otrzymał Jan Niesiołowski. Dzierżawę apteki w Bohorodczanach objął 1 maja Zygmunt Fuchs. Lwowskie gremium aptekarskie oświadczyło się za otwarciem na razie jednej (czwartej) apteki w Stanisławowie. P. Oberländer, aptekarz z Halicza, ogłasza: „Kolegów, którzy w r. 1891 ukończyli studya uniwersyteckie we Lwowie, upraszam o łaskawe podanie mi swoich adresów, celem bliższego porozumienia się w sprawie zjazdu koleżeńskiego na ten rok zapowiedzianego".

Wydział krajowy uchwalił złożyć zamiast wieńców na trumnach śp. arcybiskupa Morawskiego, śp. metropolity Kuiłowskiego i śp. Szczęsnego Koziebrodzkiego — 300 koron na przytulisko Brata Alberta.

Lwowska rada miejska zwołaną została na posiedzenie na czwartek 9 bm. na 6 wieczorem.

Serdeczną owacyę zgotowali wczoraj członkowie Koła literacko-artystycznego swemu sekretarzowi p. Stanisławowi Pepłowskiemu z okazyi jego imienin. Do stołu biesiadnego zasiadło około 80 osób. Pierwszy toast na cześć kolegi i przyjaciela wychylił prezes Koła p. Wereszczyński, poczem toastowali pp. Zajączkowski, Laskownicki, Wojnarowski, Skrzyński i inni. Serdeczna i ożywiona pogawędka przeciągnęła się do rana.

Konkursy akademii umiejętności. Nasza akademia umiejętności ogłasza konkurs o 5000 franków z fundacyi Gałęzowskiego z terminem podań do 12 czerwca br. dla tych, co chcą dopełnić swoich studyów za granicą i o 2400 koron z tym samym terminem podań dla tych, co się poświęcają naukom przyrodniczym lub matematycznym.

Ks. biskupowi Weberowi, który doznał zniewag publicznych w dwóch pismach lwowskich z okazyi ucieczki ksieni Benedyktynek lwowskich, składają ciągle deputacye stowarzyszeń katolickich i duchowieństwo wyrazy czci i współczucia.

Odczyt Henryka Sienkiewicza, wygłoszony w sali ratuszowej na rzecz pomnika Adama Mickiewicza, przyniósł dochodu 1448 koron, że zaś wydatki wynosiły 112 koron, przeto czysty dochód przedstawia się w kwocie 1336 koron, złożonej na listę składkową p. Adama Krechowieckiego.

Ks. Skorobohaty, który we wtorek strzelił do siebie trzykrotnie z rewolweru w hotelu krakowskim, pozostawił dwa listy: jeden do siostry swej p. Nyczajowej, a drugi otwarty, w którym pisze, że rozdrażnienie nerwowe męczy go tak, iż żyć dłużej nie może. Śmiertelnie ranionemu desperatowi udzielono absolucyi, którą przyjął prawie przytomny. Leży on w szpitalu powszechnym. Stan jest beznadziejny. Do południa żył jeszcze.

Filie towarzystwa ubezpieczeń. Urzędnicy reprezentacyi lwowskiej krak. towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pożegnali onegdaj kolegów swych odjeżdżających na nowe posady do Tarnopola i Stanisławowa, skromną przekąską, podczas której wznosili toasty pp. Węgrzynowski, B. Lewicki, Biskupski i inni. W dniu 15 bm. rozpoczną swe urzędowanie nowe filie w Tarnopolu i Stanisławowie.

Proces o awantury na pogrzebie śp. Gębalika w Przemyślu, wyprawiane przez socyalnych demokratów, rozpocznie się w piątek 11 b. m. Oskarżonych jest 16 ekscedentów.

Epilogiem defraudacyi w Sędziszowie jest bankructwo tamtejszego towarzystwa kredytowego, którego Sędzielowski był urzędnikiem.

Pożar Tarnopola. Telegrafują nam 9 bm: Na przedmieściu tarnopolskiem Podolu wybuchł wczoraj pożar, który zniszczył 12 domów wraz z zabudowaniami. Ze względu na kierunek wiatru pożar był groźny, zdołano go jednak zlokalizować. Starostwo zarekwirowało pomoc wojskową — stanął mianowicie do pomocy pułk 55-ty. Dzięki połączonym usiłowaniom straży pożarnej i wojska niebezpieczeństwo zażegnano.

Z Monasterzysk piszą nam: Instytucyą na jak najserdeczniejszą opiekę zasługującą jest t. zw. „Ochronka". Zbudowaną została przed 5 laty w części ze skromnych ofiar publicznych, a w części z funduszów Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi". W „Ochronce" tej zacne i czcigodne Siostry Służebniczki zgromadzają przeszło setkę drobnej dziatwy, przeważnie dzieci robotników tutejszej fabryki tytoniowej i biednych opuszczonych sierót. Uczą ich pierwszych zasad wiary św. i wpajają w młode serduszka miłość Boga, rodziny i ojczyzny, nadto nieco starszych uczą czytać i robótek różnych. Biedne istotki, w nędzy i ubóstwie zrodzone, schodzą się do czystej izby, czystem oddechają powietrzem, na czystych siedzą ławkach i czysto sporządzone jadło spożywają. Patrząc na tę dziatwę rumianą i wesołą, serce widza napełnia się wdzięcznością dla tych zacnych Sióstr, spełniających ochotnie, z słodyczą i dobrocią na twarzy, z uśmiechem na ustach swe żmudne i uciążliwe obowiązki. Czcigodne Siostry nie posiadają na utrzymanie ochronki żadnych funduszów i tylko ze skromnych ofiar i datków i z własnej pracy rąk siebie i tę biedną dziatwę utrzymują.

Dla pogorzelców z Hrehorowa pod Buczaczem w liczbie 44, którym w dniu 16 kwietnia b. r. zgorzały zagrody a pozostały tylko zgliszcza i popioły — wyjednał u sejmu nasz poseł p. Artur Zaręba Cielecki znaczniejszą zapomogę, w namiestnictwie zaś wyjednał sumę 300 zł. a sam dodał do tego 100 zł. Za inicyatywą nadto dr. Czesława Niewiadomskiego, starosty buczackiego, zawiązał się komitet, na czele którego stoi ks. kanonik Maryan Szamota, rz. kat. proboszcz z Kowalówki pod Monasterzyskami i p Ludwika Hartmanowa, właścicielka Hrehorowa. Komitet ten tworzą miejscowi włościanie, których zadaniem jest zbierać składki i rozdzielać je pomiędzy nieszczęśliwców. Wszelkie datki przesyłać należy na ręce przewodniczącego komitetu.

S. Ch.

Z Rohatyna piszą nam: Opuszczającego Rohatyn Józefa Ziembę, komisarza starostwa, przeniesionego do Tarnopola, żegnali onegdaj mieszkańcy powiatu rohatyńskiego wspólną biesiadą w salach kasyna. W uczcie pożegnalnej wzięło także udział obywatelstwo okoliczne oraz w znacznej liczbie ruscy księża, nawet z odległych stron powiatu przybyli, aby mu w ten sposób wyrazić uznanie za pełne taktu traktowanie ich spraw. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" którego komisarz Ziemba jest czynnym członkiem, było reprezentowane na uczcie przez delegatów. Uczta ta była wyrazem sympatyi, jaką zdobył sobie p. Ziemba u wszystkich przez przeciąg sześcioletniego pobytu swego w Rohatynie.

Proces propinacyjny. Z początkiem grudnia ubiegłego roku wywołał wielką sensacyę otwarty list posła do rady państwa br. Wasilki z Czerniowiec, który dyrektorom bukowińskiego funduszu propinacyjnego: br. Styrcea, radcy dworu Wisłockiemu, dr. Wołczyńskiemu i radcy rządowemu Balmoschowi, zarzucił działanie na szkodę funduszu propinacyjnego.

Jako dowód przytoczył br. Wassilko fakt, że panowie ci na 3 lata przed upływem kontraktu obecnych dzierżawców w tajemnicy, bez poprzedniego rozpisania konkursu, wydzierżawili prawo propinacyjne w powiecie radowieckim na 9 lat braciom Rudichom, za roczną tenutę w kwocie 80.000 zł.

Gdy się o tem dowiedział obecny dzierżawca prawa propinacyjnego Barber, udał się natychmiast do prezydenta kraju br. Bourgoignona i oświadczył, że na wypadek, gdyby z nim kontrakt odnowiono, ofiaruje o 100.000 zł. więcej, aniżeli bracia Rudichowie.

Oświadczenie to miało ten skutek, że fundusz propinacyjny, chcąc uchronić skarb krajowy od straty około 100.000 zł. wniósł do sądu obwodowego pozew o unieważnienie kontraktu z Rudichami.

Sąd suczawski odrzucił tę skargę, wskutek czego prokuratorya skarbu odwołała się do wyższego sądu lwowskiego i tu się odbyła we wtorek rozprawa apelacyjna.

Wyrok zapadnie dopiero za tydzień.

Strajk belgijskich tkaczów. Telegrafują nam z Renaix z Belgii 9 bm.: Dwa tysiące tkaczów rozpoczęło strajk, żądając podwyższenia płacy i zmniejszenia czasu pracy. Pracodawcy uchwalili nie przyjmować napowrót bastowników. Obawiają się wybuchu ogólnego strajku wszystkich tkaczów.

Nafta w Królestwie Polskiem. Jeden z inżynierów górniczych idąc za wytyczną linii naftowej galicyjskiej, natrafił w gubernii lubelskiej na osad i ropę naftową, wskazującą istnienie w głębi gruntu źródlisk nafty. Grunta te ciągną się pomiędzy Tomaszowem lubelskim a Zamościem, nie leżą wszakże na terytoryum dóbr ordynacyi hr. Zamoyskich. W sprawie tego odkrycia na razie nie wiadomo nic jeszcze, gdyż substancye ziemne, wskazujące na istnienie nafty, poddano dopiero analizie chemicznej w Warszawie.

Wybuch Wezuwiusza. Wedle doniesień z Portici — jak nam 9 bm. telegrafują — erupcya Wezuwiusza, której towarzyszą lekkie wstrząśnienia ziemi trwa ciągle. Chociaż dyrekcya obserwatoryum zapewnia, że nie grozi nikomu żadno niebezpieczeństwo, to jednak ludność w całej okolicy jest w ogromnej obawie. Dotychczas lawa nie wypływa. Po za Wezuwiuszem nie otworzył się dotąd żaden nowy krater.

Proces religijny. Z Petersburga telegrafują nam 9 bm: Onegdaj rozpoczęła się tu rozprawa przeciwko 42 chłopom z obwodu petersburskiego, oskarżonym o należenie do sekty Skopców. Zawezwano do rozprawy 99 świadków, przeciągnie się ona przez kilka tygodni.

Strajk dekarzy. Z Wiednia 9 bm. telegrafują nam: Czeladnicy dekarscy rozpoczęli zmowę. Dotychczas świątkuje ich 572.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

We czwartek o godz. ½8 wieczorem „Opowieści Hoffmanna" opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

Nowe urzędy w Czechach.

(Tel. „Gaz. Narod.")

Wiedeń d. 9 maja.

Przedłożony wczoraj projekt ustawy o utworzeniu urzędów obwodowych — trzeci z projektów ustaw w sprawach językowych — postanawia, że dla ułatwienia administracyi politycznej w Czechach utworzy się dziesięć urzędów obwodowych (Kreisregierung). Na czele każdego z nich stoi starosta obwodowy (Kreishauptmann) w V randze, który ma sobie dodanego radcę namiestnictwa jako zastępcę i innych urzędników. Starostowie obwodowi podlegają wprost namiestnikowi. Z pośród dziesięciu obwodów, trzy są jednolicie niemieckie z siedzibą w Chebie, Litomierzycach i Libercu, pięć jednolicie czeskich z siedzibą w Chrudimie, Jiczynie, Królowym Hradcu, Pradze i Taborze, a dwa wreszcie są pod względem językowym mięszane tj. w Budziejowicach i Pilznie.

Co się tyczy kompetencyi urzędów obwodowych, to obejmuje ona zasadniczo te sprawy w I i II instancyi, które dotychczas należały do zakresu działania namiestnictwa. Natomiast ze spraw tych pozostają nadal zastrzeżone namiestnictwu te, które bądźto obejmują cały kraj, bądź też przekraczają zakres terytoryalny danego obwodu. Urzędom obwodowym mogą być przydzielone także sprawy, które dotychczas były załatwiane przez starostwa.

Odwołania i rekursy przeciw zarządzeniom i orzeczeniom urzędów obwodowych, o ile one wogóle ustawowo są dozwolone, idą przez namiestnictwo bezpośrednio do właściwej władzy centralnej, ustawa wylicza jednak w 28 punktach ważne sprawy, w których namiestnictwo jest władzą rozstrzygającą rekursy i ostatnią instancyą.

Ustawa ta nie ma zastosowania do stolicy kraju, Pragi, ani do spraw i zakresu działania praskiej dyrekcyi policyjnej.

Urzędy obwodowe mają wejść w życie w 6 miesięcy po ogłoszeniu ustawy.

W motywach dołączonych do projektu tej ustawy, znajduje się pogląd na historyczny rozwój obwodów w Czechach, zwłaszcza na najnowszy okres tego rozwoju od r. 1848. Następnie wyłożone są obszernie powody powołania obwodów na nowo do życia. Koszta utrzymania jednego urzędu obwodowego wynosić będą rocznie 80.000 do 90.000 koron.

W dodatku do przedłożenia uwidoczniono także ewentualny podział kraju na 14 obwodów. Pomiędzy nimi byłoby pod względem językowym pięć niemieckich: Cheb, Litomierzyce, Krumłow, Liberzec i Zatec, siedm czeskich: Chrudin, Jiczyn, Królowy Hradec, Pisek, Praga, Tabor, Slane, a wreszcie dwa mięszane: Budziejowice i Pilzno.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń d. 9 maja.

Prezydent ministrów dr. Koerber w przemówieniu swojem na wczorajszem posiedzeniu izby posłów austryackiej rady państwa omawiając szczegółowo projekt ustawy językowej dla Czech powiedział, że zbudowany on został na zasadzie jednolitości języka i oświadczył, że rząd wcale nie upiera się w swoich propozycyach. Przeciwnie jeżeli interesowane stronnictwa zrobią jaką inną propozycyę możliwą do przyjęcia, to rząd gotów ją chętnie przyjąć. Główną kwestyą jest zasada jednojęzyczności. Prezydent ministrów podniósł, że ustawa ta opiera się na faktycznych stosunkach i jest jego zdaniem najrychlej prowadząc do celu tj. do rozwiązania kwestyi językowej w Czechach.

Co się tyczy Morawy to tam oba szczepy są tak z sobą zmięszane, że koniecznie trzeba było utrzymać w całym kraju zasadę dwujęzyczności. Głównym powodem projektu utworzenia w Czechach urzędów obwodowych były jednomyślne życzenia obu szczepów oraz faktyczne potrzeby administracyi. Rząd przedkładając te ustawy czyni pierwszy krok na drodze ku reformie administracyi.

Następnie omawiał dr. Koerber sytuacyę, a mianowicie mówił między innymi o finansach państwa. Zapasy kasowe w ostatnich latach znacznie się zmniejszyły, potrzeby natomiast na wszystkich polach wzrosły. Od roku 1895 wzrosły o 292 milionów koron. Naturalną jest rzeczą, że dochody ówczesne dziś wystarczyć nie mogą tembardziej, że i nadzieje przywiązywane do reformy podatkowej zawiodły. Powód tego zmniejszenia się dochodów leży także w tem, że austryacki przemysł nie podnosi się. Mimo tego wszystkiego państwo musi spełniać wiele obowiązków względem ludności.

Następnie powiedział dr. Koerber podniesionym głosem: Oświadczam z całą stanowczością, że jeżeli odpowiednie środki na inwestycye nie zostaną na czas uchwalone przez izbę — w takim razie rząd nie przyjmie na siebie odpowiedzialności za wynikłe stąd konsekwencye, tembardziej, że przyznanie tych kredytów nie byłoby wcale wyrażeniem wotum zaufania dla rządu, lecz byłoby tylko zadośćuczynieniem potrzebom całej ludności.

Z kolei zwrócił prezydent ministrów uwagę na niebezpieczeństwo, jakie może wyniknąć z dalszego trwania obecnych stosunków. Ludność oczekuje od parlamentu intenzywnej pracy, skoro daną mu została sposobność do obradowania. Rząd nie stoi temu na przeszkodzie, domaga się tylko sprawiedliwości dla narodów i utrzymania mocarstwowego stanowiska państwa. Tego rząd trzymać się bezwarunkowo musi. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po młodoczechu Kurcu wystąpili jeszcze posłowie Kramarz i inni z wnioskami imiennego głosowania. Po siedmiu takich imiennych głosowaniach prezydent zamknął posiedzenie, chociaż izba nie doszła jeszcze nawet do pierwszego punktu porządku dziennego.

Następne posiedzenie dziś.

Między wniesionymi interpelacyami i wnioskami znajduje się przedłożona przez p. Lewickiego petycya w sprawie manipulantek pocztowych i telegraficznych o polepszenie bytu i prawo emerytury, jakoteż o zniesienie rozporządzenia ministerstwa handlu z 22 marca 1900, w którem to rozporządzeniu uwzględnione są tylko te manipulantki, które służą dłużej niż 9 lat ze szkodą młodszych. P. Lewicki wniósł, aby przekazać tę petycyę komisyi budżetowej, co uchwalono. Poseł Daszyński wystosował do prezydenta Fuchsa zapytanie, dlaczego dotychczas nie przedłożono ustawy o zmianie czasu pracy w kopalniach węgla. Fuchs odpowiedział, że komitet redakcyjny komisyi socyalno-politycznej będzie miał w środę przed południem posiedzenie w tej sprawie.

Od prezydenta ministrów nadeszło do prezydenta Fuchsa pismo z prośbą o dokonanie wyborów do deputacyi kwotowej, co też będzie prawdopodobnie postawione na dzisiejszym porządku dziennym.

Rząd wniósł wczoraj między innymi także ustawę o kontyngencie spirytusu.

Wiedeń 9 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów rady państwa przedłożył rząd projekt ustawy o częściowem obniżeniu należytości od podań o koncesyę na rzemiosło lub o prywatną ajenturę oraz od podań o zapisanie firmy do rejestru handlowego lub o zmianę firmy zaprotokołowanej.

Dalej przedłożył rząd ponownie wnoszone już kilkakrotnie na poprzednich sesyach lecz dotychczas niezałatwione projekty zmiany względnie uzupełnienia §§ 13 i 14 ustawy o podatku osobistym, oraz co do tworzenia okręgów wymiarowych dla czterech klas podatku zarobkowego. Dalej przedłożył rząd projekt ustawy o nowem uregulowaniu indywidualnego rozdziału kontyngentu spirytusowego pomiędzy te gorzelnie, które podlegają podatkowi konsumcyjnemu.

Wiedeń d. 9 maja.

Wczoraj popołudniu zebrała się izba panów austryackiej rady państwa na posiedzenie. Dokonano najpierw wyborów do rozmaitych komisyi i do deputacyi kwotowej i wybrano 2 członków delegacyi a mianowicie p. Madeyskiego i Mauthnera. Na początku posiedzenia poświęcił prezydent ks. Windischgraetz wspomnienie zmarłym członkom izby panów ks. Morawskiemu, ks. Kuiłowskiemu i br. Ziemiałkowskiemu. Dyecezya lwowska — mówił — poniosła przez zgon dwóch swych pasterzy nieodżałowaną stratę a także izbie panów zabrała śmierć dwóch czcigodnych i bardzo poważanych członków. W późnym wieku umarł też po krótkiej chorobie baron Ziemiałkowski. Od młodości brał udział w politycznem życiu swego kraju, w izbie posłów rady państwa zajmował wybitne stanowisko, poczem łaska monarchy powołała go do rady koronnej do której należał przez 15 lat. Następnie od r. 1888 jako członek izby panów brał wybitny udział w jej pracach. Pozyskał sobie tutaj licznych przyjaciół, którzy boleją po stracie tego dobrego kolegi.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 9 maja.

Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rady państwa zaczęło się po $^{1}/_{2}$12. Pierwszy mówca p. Herold roztrząsając zajścia na wczorajszem posiedzeniu, przypomniał, że na wielu posłów czeskich spadł podczas nich grad obelg i że nawet galerye wmięszały się do dyskusyi. Czesi nie boją się żadnych gróźb, zwłaszcza groźby ulicy są im obojętne. Czesi zachowywali się zupełnie spokojnie i szanowali godność izby, teraz więc żądają, aby i im nie zadawano gwałtu. Czesi prowadzą obstrukcyę, bo nie otrzymali satysfakcyi za zniesienie rozporządzeń językowych, ale mają prawo prosić prezydenta, aby postarał się o to, by podobne sceny jak wczoraj już się nie powtórzyły.

Następny mówca p. Stransky zaprotestował stanowczo przeciw obelgom, wymierzonym przeciw sobie i żądał od prezydenta, aby do podobnych faktów nie dopuszczał, gdyż w przeciwnym razie trzeba będzie żądać wyboru komisyi nagany. (Mowę Stranskiego przerywały ciągłe okrzyki i wrzawa). Wśród ciągłej wrzawy zabrał potem głos p. Kaiser. (Czesi rozmaitymi protestami, uwagami i t. p. przedłużają posiedzenie).

P. Kaiser przypomniał, że Czesi sami często naruszali godność izby, nie mają więc teraz prawa robić innym takich wyrzutów. Kaiser zapytał prezydenta, czy nie byłoby lepiej w razie gdyby jeszcze kiedy trzeba było wydawać rozkaz opróżnienia galeryi posiedzenie przerwać na tak długo, póki obecni na galeryi stamtąd się nie wyniosą.

Następnie p. Pacak polemizował z Kaiserem, twierdząc, że i sam i były prezes klubu młodoczeskiego Engel usilnie starali się wstrzymać Badeniego od wprowadzenia policyi do izby posłów. Z kolei p. Herold odpierał zarzuty skierowane przeciw Czechom.

Prezydent Fuchs oświadczył, że ubolewa nad zajściami jakie zaszły w izbie, lecz nie może wiele w podobnych wypadkach uczynić, gdyż regulamin nie daje mu egzekutywy?

Wogóle oświadczył prezydent Fuchs, że nie mając władzy wykonawczej nie może wielu rzeczom zapobiec. Prosił przeto izby o jak najrychlejsze uchwalenie zapowiedzianego wniosku p. Kathreina żądającego zmiany regulaminu izbowego. Wniosek ten poparli wszyscy członkowie katolickiego stronnictwa ludowego oraz także p. Fuchsa.

Wniosek ten żąda wyboru komisyi z 24 członków, której poleconoby wypracować szczegóły. Na podstawie tego uchwalona zmiana regulaminu umożliwiłaby normalne obrady. Komisya miałaby do dwóch tygodni zdać radzie państwa sprawę ze swego polecenia.

Następnie odczytywano interpelacye i wnioski, poczem p. Doleżal wniósł dwa imienne głosowania nad dwiema petycyami.

Posiedzenie po czterech imiennych głosowaniach zostało o godz. 3 popołudniu zamknięte. Następne dziś wieczorem o godzinie 7. Na porządku dziennym wieczornego posiedzenia są wybory do deputacyi kwotowej. P. Pacak oświadczył, że młodoczesi nie mają nic przeciwko wieczornemu posiedzeniu, zastrzegają się jednak zasadniczo przeciwko temu, by ten wypadek miał służyć za prejudykat.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.)

Budapeszt 9 maja.

Izba magnatów dokonała wczoraj wyborów do delegacyi.

Wiedeń 9 maja.

Wczoraj miało posiedzenie niemieckie stronnictwo postępowe, na którem obradowano nad obecną sytuacyą. Powzięto uchwały co do obstrukcyi czeskiej, treść ich jednak nie jest znaną.

Komunikat wydany przez niemieckie stronnictwo ludowe powiada: Wzywa się rząd do jak najrychlejszego przedłożenia ustawy regulującej używanie języka niemieckiego w myśl programu Niemców z Zielonych Świąt.

Wiedeń 9 maja.

P. Engel złożył godność prezesa klubu młodoczeskiego. Wedle wydanego komunikatu klub młodoczeski przyjął na wczorajszem posiedzeniu bardzo znaczną większością głosów — dotychczasowe uchwały odnoszące się do obstrukcyi.

Wiedeń d. 9 maja.

Katolickie stronnictwo ludowe uchwaliło rezolucyę, potępiającą obstrukcyę,

Polacy i Słowieńcy oświadczyli się również przeciw obstrukcyi.

Wiedeń 9 maja.

Na uniwersytecie przyszło dziś rano do bójek pomiędzy studentami niemiecko-narodowymi a katolickimi. Policya wkroczyła, zarządzając aresztowania.

Wiedeń 9 maja.

Omawiając wczorajsze posiedzenie izby posłów, dzienniki tutejsze zgodnie uznają ważność obecnej chwili i wyrażają się z uznaniem o objektywnej mowie Koerbera. Obstrukcyę czeską pisma potępiają.

N. Fr. Presse powiada, że projekty rządowe mogą służyć za dostateczną podstawę dla rzetelnego porozumienia się.

Fremdenblatt nie sądzi, aby Czesi zaprzestali wkrótce obstrukcyi i zeszli z błędnej drogi, po której obecnie kroczą. Stronnictwa większości powinny uważać to za swój obowiązek, uczynić nieszkodliwym ogień obstrukcyjny, zagrażający parlamentaryzmowi.

Vaterland twierdzi, że po wczorajszej mowie Koerbera, obstrukcya młodoczechów zupełnie nie jest usprawiedliwioną.

Wiedeń 9 maja.

Rezygnacya posła Engla z prezesostwa klubu młodoczeskiego wywołaną została tem, że usiłował w klubie osłabić dążenie do taktyki obstrukcyjnej.

Praga 9 maja.

Narodni Listy, radykalny organ młodoczeski wyraża niezadowolenie z projektu ustaw językowych i wzywa ministra Rezeka do ustąpienia. Bardzo umiarkowana *Politik* również nie zachwyca się przedłożeniem rządowem, a co do Rezeka powiada, że musiałby ustąpić wówczas, gdyby rząd w drodze pozaparlamentarnej chciał przeprowadzić swój projekt ustawy językowej.

Kontyngent spirytusowy.

(„Tel. Gaz. Nar.")

Wiedeń 9 maja.

Wedle wniesionego wczoraj przedłożenia w sprawie nowego uregulowania indywidualnego rozdziału kontyngentu spirytusowego pomiędzy gorzelnie, opłacające podatek konsumcyjny — mają przedewszystkiem otrzymać definitywny kontyngent gorzelnie rolnicze, dotychczas zupełnie go nie posiadające — kontyngent ten nie powinien jednak w żadnym poszczególnym wypadku przekraczać 600 hektolitrów. Nowe gorzelnie otrzymują z góry zastrzeżony kontyngent, który ogółem odpowiadałby produkcyi 63.000 hektolitrów spirytusu kontyngentowego. Stare gorzelnie będą musiały odstąpić odpowiednie udziały ze swego kontyngentu, a w pierwszym rzędzie gorzelnie przemysłowe, które stosunkowo utracą dwa razy tyle, wiele miałyby odstąpić w razie czysto proporcyonalnego obliczenia.

Rozdział kontyngentu dokonywa się co 4 lata na podstawie stosunku maksymalnej produkcyi spirytusu kontyngentowanego, jaką ciągnięto w kampanii, która poprzedziła okres rozdziału. Co do gorzelń, które mają być na nowo przypuszczone do udziału, to stosunek ich udziału oznacza ministerstwo skarbu. Uskuteczniony w ciągu danego okresu administracyjnego przydział kontyngentu, który stał się w tym okresie rozporządzalnym, nie ma być uwzględniany przy obliczaniu maksymalnej produkcyi a to co do gorzelni przemysłowych zgoła nie, a co do gorzelni rolniczych tylko o tyle, o ile nie przekracza podwójnego wymiaru, używanej do celów gorzelniczych przestrzeni gruntów w hektarach.

Gorzelnie rolnicze, którym przydzielono kontyngent przeszło 1000 hektolitrów i przy których stosunek ów do przestrzeni gruntów używanych do celów gorzelniczych został przekroczony, odstępować mają 60% przewyżki na rzecz mniejszych gorzelni rolniczych. W analogiczny sposób odbywa się również wyrównanie udziału pomiędzy gorzelniami przemysłowemi. Wedle obliczeń z ogólnej sumy kontyngentu rocznego 1,017.000 hl· otrzymać mają gorzelnie przemysłowe na przyszłość 184.000 hl. a gorzelnie rolnicze 833.000 hl.

Telegramy i telefonematy

Berlin 9 maja.

Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego, obradując nad pokryciem kosztów, jakie pociągnie za sobą pomnożenia marynarki wojennej, przyjęła wniosek posła Klinkowstroema z centrum, aby podwyższyć cło od piwa sprowadzanego z zagranicy z 4 na 6 marek. Kilku mowców oświadczyło się przeciw temu wnioskowi oraz wyraziło obawę, aby Austro-Węgry nie przedsięwzięły zarządzeń przeciw piwu sprowadzanemu z Niemiec. Sekretarz stanu Thielman oświadczył, że piwo nie jest objęte traktatem celnym, podniesienie przeto cła w duchu powyższego wniosku nie oznacza bynajmniej jakiejś nieprzyjaznej akcyi przeciw Austro-Węgrom.

Rzym 9 maja.

Papież udał się wczoraj do kościoła św. Piotra, gdzie zgromadzili się liczni polscy i włoscy pielgrzymi. Papież udzielił im od ołtarza swego błogosławieństwa poczem przyjmował przywódców pielgrzymki na posłuchaniu. Obecni zgotowali gorącą owacyę Ojcu św. który cieszy się wybornem zdrowiem.

Barcelona 9 maja.

Minister spraw wewnętrznych, który przyjechał do Tarassy, aby oglądnąć tamtejsze zakłady przemysłowe, spotkał się tam z manifestacyami przeciw sobie. Manifestanci obrzucili i jego i urzędników towarzyszących mu kamieniami, raniąc wiele osób.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 9 maja.

Jak donoszą z Tabanchu generałowi Brabantowi udało się połączyć się z generałem Rundlem. Naokoło nigdzie nie widać nieprzyjaciół.

Londyn 9 maja.

„Biuro Reutera" donosi z Lourenco-Marquesu 6 bm: Nadeszła tu depesza z obozu pułkownika Plumera z dnia 26 kwietnia, donosząca, że Boerzy wzmacniają swe siły pod Mafekingiem. Plumerowi udało się zapomocą gołębi przeprowadzić korespondencyę z mieszkańcami Mafekingu.

Pretorya 9 maja.

Dnia 7 bm. otwartą została sesya „Volksraadu" w obecności zagranicznych konsulów i attaches wojskowych. W mowie zagajającej prezydent oddał wielkie pochwały Joubertowi, chwalił lojalność wolnego państwa Oranii i oświadczył, że stosunki Transvaalu z zagranicznymi mocarstwami z wyjątkiem jedynej Anglii są dobre. Transvaal swoją postawą wobec Anglii dowiódł, że pragnie szczerze utrzymania pokoju i obecnie także uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przywrócić jak najrychlej pokojowy stan rzeczy. Prezydent wyraził w końcu radość, iż sympatye całego świata są po stronie Boerów, stwierdził z zadowoleniem, że finanse Transvaalu potrafią podołać ogromnym wydatkom jakie pociąga za sobą wojna i zakończył błagalną modlitwą o błogosławieństwo niebios dla republiki transvaalskiej.

Londyn 9 maja.

Do „Biura Reutera" donoszą z Mafekingu 28 kwietnia, że Boerzy rozpoczęli 25 kwietnia silne bombardowanie, pod którego osłoną zamierzali przypuścić szturm. Wojsko boerskie, prażone ogniem z dział angielskich, było zmuszone cofnąć się. Boerzy uprowadzili ze sobą swe działa z wyjątkiem 2 mniejszych. — Epidemia tyfusu zmniejsza się.

Londyn 9 maja.

„Times" donosi ze Smaldeelu pod datą wczorajszą: Nieprzyjaciel cofa się na całej linii.

To samo pismo donosi z Mafekingu 24 kwietnia, że jakkolwiek załoga miasta mogłaby jeszcze wytrwać do 17 maja, to jednak dokucza jej brak żywności oraz różne choroby zwłaszcza szerząca się wskutek ciągłych deszczów febra i tyfus.

Londyn 9 maja.

Lord Roberts telegrafował ze Smaldeelu pod datą wczorajszą: Gen. Huton dotarł wczoraj na czele konnych strzelców podczas marszu rekognoscyjnego do rzeki Sandu i natrafił tam na drobne siły nieprzyjacielskie. Brygada kawaleryi Broadwooda i oddział Hamiltona wykonały także marsz rekognoscyjny z podobnym skutkiem.

Generał Hunter donosi, iż zabrał wczoraj Fourteenstreans bez oporu. Nieprzyjaciel uciekł zostawiwszy amunicyę i pakunki.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 9 maja. (Telegram „Gaz. Narod.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 723.75, węg. zakładu kredyt. 734·—, Anglobanku 280·—, Unionbanku 588·—, Banku dla krajów koronnych 450·—, Bankvereinu 517·—, Bodencreditu 948·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 643·—, kolei południowej 111·—, tramwaju A. 355·— B. 347·—, kolei Elbethal 477·—, kolei północne. 62·60, kolei czerniowieckiej 544·50, alpiny 529·—, Rima Muranya 614·50, praskiego towarz. żel. 2202·—, fabryki broni 369·—, tureckie tytoniowe 362·—, oblig. węg. indemniz. 92·50, renta majowa 98·80, austr. renta koronowa 92·—, węg. renta koronowa 92·45, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 92·40, 4 procent. listy banku krajow. 98·75, 4$^{1}/_{2}$-procent. listy banku krajow. 100·—, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·—, 4$^{1}/_{2}$-procent. listy banku hipotecz. 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procent galic obligac. propinac. 96·40, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·80, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 91·50, losy tureckie 117·—, marki 118·30, ruble 256·—.

— **Paryż** dnia 9 maja. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 101·—. Mąka 25·90.

— **Berlin** dnia 9 maja Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·45 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 49·70. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** dnia 9 maja. Giełda wieczorna: Austryackie kredyty 226·75. Kolej państwowa 137·25, Alpiny —·—. Disconto 186·—, Laura 264·10.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 9 maja. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej"): Pszenica gotowa 14·80 do 15·20, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 11·20 do 11·60, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 10·40 do 11·—, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 11·— do 13·—, jęczmień brow. —·— do —·—, groch do gotowania 13·— do 15·—, wyka 13·—, do 15·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 10·25 do 11·50, hreczka 15·20 do 16·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 12·— do 13·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 22·— do 22·60, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 35·50 do 36·— na terminy 30·50 do 31·50, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 9 maja.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 8·04 do 8·05, na jesień 8·17 do 8·18, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerw. 7·22 do 7·25, na jesień 7·35 do 7·36, kukurudza na maj-czerwiec 5·86 do 5·87, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·97 do 5·98, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 5·50 do 5·51, na jesień 5·63 do 5·64, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 13·— do 13·10, olej rzepakowy na kwiecień-maj 34·50 do 35·50.

Tendencya: spokojna.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 9 maja.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·—, maj 7·66 do 7·67, na październik 7·95 do 7·96, żyto na maj 6·85 do 6·90, na paźdz. 7·00 do 7·01, owies na maj 5·04 do 5·05, na paźdz. 5·29 do 5·30, kukurudza na maj 5·64 do 5·66, na lipiec 5·70 do 5·72, rzepak na sierpień 12·80 do 12·90.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Tendencya: spokojna.

Pogoda: bardzo pochmurno.

— **Wiedeń** dnia 9 maja. Cukier surowy 27·70 do —·—. Nafta galicyjska 38·50 do 39·50, Spirytus 41·80 do 42·20.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

24

Prawo starszeństwa.

POWIEŚĆ

Champola.

(Ciąg dalszy.)

Możliwość ta nie zmniejszyła jej zapału, a ponieważ uczucia jej objawiały się równie szybko jak powstawały, więc po powrocie do domu, spotkawszy się z Teresą, rzekła:

— Dawno już nie mówiłyśmy o dzieciątku!

Rzeczywiście nie wiele mówiono o niem podczas ostatnich kilku tygodni, może dlatego, że powiedziano wszystko, co było do powiedzenia, a może ze względu na ciotkę Kiddy i jej przyzwyczajenia.

— Należy pomyśleć o zamówieniu karmicielki, o kołysce, o wyprawie — mówiła niecierpliwie Queenie.

Przygotowania te obiecywały jej tyle przyjemności, że chciała zabrać się do nich natychmiast i oburzyła się na obojętność swej siostry i szwagra.

Nie okazywali należytego zapału, prowadzącego do wnikania w najdrobniejsze szczegóły i obojętnie odpowiadali na dziesięćkrotnie na dzień powtarzane pytanie:

— Jakie mu damy imię? Czego pragnie chłopczyka czy dziewczynki?

— Chłopczyka — odrzekł Stefan, przypadkiem będący przy tej rozmowie.

Po tych słowach w oczach jego błysnął płomień.

Interesowało go wszystko, co mówiono w tej sprawie.

Queenie nie dziwiła się temu.

Bo czemu tu się dziwić?

Że ktoś interesuje się dzieciątkiem?

I uszczęśliwiona, że może z kimś mówić, spotkawszy się z nim, zapytała:

— Panie Stefanie, dlaczego wolałbyś pan chłopczyka?

— Bo byłby spadkobiercą — odrzekł tym samym tonem, z jakim zwykle mówił o Franciszku.

I widocznie myślał o nim i teraz, gdyż po chwili zapytał

— Nie jeździ już pani konno od czasu wyjazdu jej giermka?

— Nie potrzebuję giermka — odrzekła nieco za pospiesznie.

Lecz zaraz dodała uprzejmie:

— Zresztą mam pana.

Pochmurna twarz Stefana rozpromieniła się:

— Nie jestem tak szykownym kawalerem, jak Franciszek — odrzekł z udaną skromnością.

— Nie znam mężczyzny, któryby tak dobrze jeździł konno, jak pan.

Nie wiedziała jaki skutek wywierają komplementa na próżność mężczyzny, zwłaszcza gdy próżność ta rzadko bywa zaspakajaną i nie wiedziała, że dość było Stefanowi tych kilku słów, by odważył się na złamanie karku przy pierwszej zdarzonej sposobności.

W jednej też chwili stał się wesołym i rozmownym.

— Więc zgoda. Pojedziemy którego dnia.

Wszelako krępowała ją ta rozmowa sam na sam ze Stefanem.

Ażeby ją skrócić, zwróciła się ku domowi.

On, postępując za nią, odważył się zaproponować:

— A może zechce pani zwiedzić resztę zamku? Może i ja potrafię być równie dobrym jak Franciszek przewodnikiem?

Tak szczere pragnienie widoczne było w jego oczach, że Queenie nie miała odwagi odmówić mu.

Stefan, dobrze obeznany z historyą zamku, mógł więcej powiedzieć o nim niż Franciszek.

Queenie słuchała go z zajęciem.

— Z tej strzelnicy — mówił — Ryszard Lwie Serce powalił zbuntowanego wasala, który oblegał go w tym zamku. W tym pokoju nocowała królowa Elżbieta. Jan Knox, żarliwy apostoł reformacyi, pragnący, na wzór Mahometa, tryumfu jej drogą ognia i miecza, przemawiał z tego balkonu, gdy po wypędzeniu go ze Szkocyi szukał przytułku u swych stronników w Anglii.

— Nie lubię Knoxa — odrzekła Queenie ze zwykłą sobie otwartością — i nienawidzę królowej Elżbiety.

Stefan usłyszawszy to bluźnierstwo drgnął z oburzenia.

— Co pani ma do zarzucenia naszej *queen Bess*? — zapytał namarszczywszy brwi.

— Jej okrucieństwo i hipokryzyę.

— To zakonnice francuskie tak przedstawiły ją pani.

— Nie, historya.

— Zapewne podziela pani pod tym względem przekonania Franciszka.

Oparł się o balustradę balkonu i dając ujście tłumionym uczuciom, z zaciętością fanatycznego sekciarza, mówił:

— Widzę, że chce pani bronić Franciszka. Posiada on sekret zjednywania sobie sympatyi. Wszystko w nim wydaje się zasługą! Słowa jego brane są za Ewangelię! Nie rozumiem tego zaślepienia. Tylko ja nie ulegam temu szałowi powszechnemu. Niech pani mu się przypatrzy i zastanowi. Czyż pani nie widzi, że mu brak wszystkiego, zaczynając od najpierwotniejszych, najświętszych, najpospolitszych, obowiązujących każdego człowieka uczuć: wiary i patryotyzmu. Bo on nie jest przywiązany do swej religii i nie kocha swego kraju! Niech pani nie zaprzecza. Wszystko robi bez przekonania. Łatwo można to dostrzedz, obserwując go z bliska. Spełnia swe obowiązki, ale one mu ciążą. Tylko siłą woli zwalcza swe skłonności, a przyzna pani, że gdzie rozum zaczyna działać, to brak tam instynktu.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Peszta
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Peszta
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
„	10·15	z Ławocznego, Peszta, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	5·17	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	10·12	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżn, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Peszta, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk
pospieszn	2·08	„ „ Kijowa, Odessy
osobowy	7·33	„ Tarnopola
„	11·23	„ Podwołoczysk

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.